Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34

**KULTURA I WARTOŚCI**
**ISSN 2299-7806**
**NR 2(10)/ 2014**
**ARTYKUŁY, s. 105–120**

(cc) BY-NC-ND

# ZMIANY RELACJI CZŁOWIEK – ZWIERZĘ, CZYLI CENA POSTĘPU

**Barbara Grabowska**

Zmiany relacji człowiek – zwierzę pokazują, że postęp ma niekiedy wysoką cenę. XVII-wieczna koncepcja zwierzęcia-maszyny sformułowana przez Kartezjusza była odpowiedzią na potrzeby ówczesnych naukowców. Przyczyniła się ona niewątpliwie do nowych odkryć naukowych oraz powstania wydajniejszych systemów hodowli. Jednocześnie jednak doprowadziła do znacznego obniżenia naszej wrażliwości moralnej w relacjach z istotami innych gatunków. Dopiero w latach 60-tych XX wieku rozpoczęła się debata na temat zasadniczej zmiany naszego stosunku do zwierząt. Wyzwolenie zwierząt oznacza kolejny, ważny krok na drodze postępu moralnego.

Słowa kluczowe: postęp, zwierzęta, Ruch Wyzwolenia Zwierząt, gatunkowizm.

> *Podniesienie postępu do rangi najwyższego ideału pomija sprzeczny charakter każdego postępu, nawet jeśli odbywa się on w społeczeństwie dynamicznym. […] Okoliczność, że ślepy rozwój techniki zaostrza ucisk społeczny i wyzysk, sprawia, że na każdym etapie postępowi grozi przekształcenie się w swoje przeciwieństwo, w zupełne barbarzyństwo*.
>
> M. Horkheimer[1]

Relacja człowiek – zwierzę zawsze była relacją asymetryczną. W myśli europejskiej dominowało stanowisko przyznające człowiekowi uprzywilejowaną pozycję i prawo do wykorzystywania innych gatunków dla własnych celów. Do początku epoki nowożytnej stosunek do zwierząt określało podejście Arystotelesa, powtórzone potem przez św. To-

[1] M. Horkheimer, *Społeczna funkcja filozofii. Wybór pism*, tłum. J. Doktór, PIW, Warszawa 1987, s. 356.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



masza z Akwinu. Arystoteles uznaje zwierzęta za istoty czujące, niektóre z nich nawet za obdarzone pamięcią i wyobraźnią. Według tego filozofa: „niższe zwierzęta doznają przynajmniej pięciu rodzajów wrażeń zmysłowych wraz z pewnymi, nieodłącznymi od nich zdolnościami biologicznymi, jak wrażenia przyjemności, pożądania, zdolności do ruchu oraz zdolności regeneracji energii przez sen, a ponadto w pewnych przypadkach pamięć, umożliwiająca kształcenie różnych nawyków i zwyczajów”[2]. Jednak jedynie człowiek posiada rozum, który odróżnia do niższych zwierząt i czyni zeń istotę stojąca znacznie wyżej w hierarchii bytów. Zwierzęta wprawdzie są istotami żywymi zdolnymi do odczuwania przyjemności i przykrości, co odróżnia je od bytów nieożywionych i roślin, ale ze względu na swój niższy status ontyczny całkowicie podporządkowane są człowiekowi. Stanowią własność ludzi i tak też powinny być traktowane.

Jak zauważa Dorota Probucka: „Chociaż Arystoteles odróżniał zwierzęta od rzeczy, to jednak w hierarchii bytów przypisywał im stosunkowo niską pozycję, upoważniając tym samym człowieka do ich wykorzystywania. Postulowany przez filozofa instrumentalny sposób traktowania zwierząt może być zinterpretowany jako szczególna odmiana relacji pan–niewolnik.”[3] Wolno nam zatem używać zwierząt dla zaspokojenia naszych potrzeb, nawet jeśli wiąże się to z zadawaniem im cierpienia. Ma to być jednak jedynie cierpienie konieczne służące osiągnięciu inaczej nieosiągalnej korzyści ludzkiej. Niedozwolone jest okrucieństwo, czyli zadawanie cierpienia niczym nieuzasadnionego czy nadmiernego. Zakaz okrucieństw nie jest jednakże motywowany troską o dobro samych zwierząt. Arystoteles, a za nim św. Tomasz z Akwinu, uważali, że okrutne traktowanie istot innych gatunków może wyrobić w człowieku skłonność do okrutnych czynów, również w stosunku do ludzi. I odwrotnie – współczucie dla zwierząt czyni nas bardziej wrażliwymi i zdolnymi do współczucia dla ludzi. „Bliskie zaś sobie są dwa współczucia: do cierpiącego zwierzęcia i do cierpiącego człowieka, tak że kto doznaje uczucia litości wobec zwierząt, jest bardziej usposobiony do odczuwania litości wobec ludzi”[4] – stwierdza wprost św. Tomasz.

---

[2] K. Leśniak, *Arystoteles*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s. 67.

[3] D. Probucka, *Koncepcje filozoficzne źródłem moralnego zła z relacji człowiek – zwierzę. Arystotelizm – kartezjanizm – kontraktualizm,* [w:] *Etyka a zło*, red. D. Probucka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, s. 285. Probucka uważa, że arystotelizm, poprzez tomizm i neotomizm, obecnie również wpływa na traktowanie zwierząt jako składników majątku człowieka.

[4] Św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, tłum. P. Bełch O. P., t. 12, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Versitas”, Londyn 1985, s. 234.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



Zatem według arystotelików, tomistów, neotomistów, a także innych filozofów, chociażby Immanuela Kanta: „jedyną racją przeciwko okrucieństwu wobec zwierząt, jest to, iż może ono usposabiać do okrucieństwa wobec ludzi”[5]. Nawet tak niewielka i nieskuteczna ochrona, przyznana w ten sposób istotom innych gatunków, nie wynika z troski o ich dobro, lecz wyłącznie z troski o interesy ludzi, które nie tyle stawiane są tu na pierwszym miejscu, lecz są wręcz jedynymi branymi pod uwagę. Wprawdzie już w starożytności pojawiały się inne głosy nakazujące szacunek dla zwierząt, jak chociażby stanowisko Pitagorasa czy jego ucznia Empedoklesa z Agrygentu, którzy propagowali wegetarianizm i sprzeciwiali się składaniu ofiar ze zwierząt[6]. Jednak w tradycji zachodniej dominowała myśl Arystotelesa, a nie Pitagorasa.

W epoce nowożytnej zwierzęta pozbawione zostały nawet tak nieskutecznej ochrony przed okrucieństwem. W XVII wieku Kartezjusz przedstawił koncepcje zwierzęcia jako maszyny, która zyskała znaczną popularność i do dziś znajduje zwolenników[7]. Odmawiał on przedstawicielom innych gatunków nie tylko rozumności, jak to czyniono dotychczas, lecz także zdolności odczuwania. Zwierzęta uznane zostały za automaty funkcjonujące na czysto mechanicznych zasadach. Jako takie niezdolne były do doświadczania bólu i cierpienia. Należały bowiem do zupełnie innego niż ludzie porządku ontycznego. W *Rozprawie o metodzie* Kartezjusz wyjaśnia: „Nie wyda się to zgoła dziwne tym, którzy wiedzą, jak wiele różnych automatów, czyli poruszających się maszyn, ludzka przemyślność zdolna jest wytworzyć, posiłkując się bardzo niewielką liczbą części w porównaniu do wielkiej mnogości kości, mięśni, nerwów, tętnic, żył i wszystkich innych składników znajdujących się w ciele każdego zwierzęcia; będą oni uważali ciało za maszynę, która jako wykonana ręka Boga jest nieporównywalnie lepiej urządzona i ma w sobie ruchy bardziej zadziwiające aniżeli jakakolwiek z maszyn wymyślonych przez człowieka”[8]. Wielość funkcji i skomplikowana budowa niektórych zwierzą mogą stwarzać pozory odczuwania i myślenia, jednak nie należy dać się im zwieść. Zwierzę ma wprawdzie możliwość odbierania doznań

[5] P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, tłum. A. Alichniewicz, A. Szczesna, PIW, Warszawa 2004, s. 266.

[6] Pitagoras głosił metempsychozę, czyli wędrówkę dusz. Jego zdaniem należało się powstrzymywać od zabijania i spożywania zwierząt, gdyż mogła się w nie wcielić dusza jakiegoś zmarłego człowieka.

[7] Obecnie zwolennikami neokartezjańskiego podejścia do zwierząt są na przykłada P. Carruthers czy P. Harrison.

[8] R. Descartes, *Rozprawa o metodzie*, tłum. W. Wojciechowska, PWN, Warszawa 1981, s. 65.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



zmysłowych, jednak jako nie posiadające umysłu (substancji myślącej), a co za tym idzie zdolności myślenia, nie jest w stanie analizować tych doznań i uznawać je za przyjemne czy nieprzyjemne. Dlatego nie należy twierdzić, że zwierzę cierpi. To jedynie ciało zwierzęcia reaguje w odpowiedni sposób na bodźce, które są dla niego szkodliwe.

Stanowisko Kartezjusza oznaczało całkowite uprzedmiotowienie zwierząt oraz zniesienie jakichkolwiek ograniczeń w ich użytkowaniu. Nie było już mowy o unikaniu okrucieństwa, gdyż w odniesieniu do rzeczy nie można być okrutnym. Takie podejście wzbudzało kontrowersje już u XVII-wiecznych czytelników. Henry More w liście do Kartezjusza pisał: „Wszelako ze wszystkich Twoich poglądów żaden tak bardzo nie wstrząsnął wrażliwością i czułością mojego ducha, jak to mordercze i zabójcze twierdzenie wyrażone w *Rozprawie o metodzie*, w którym nie przyznajesz zwierzętom duszy ożywiającej i zdolności świadomego odczuwania (*vitam sensumque*)”[9]. Współcześnie pogląd ten jest jeszcze trudniejszy do zaakceptowania. Na przykład Paola Cavalieri pisze: „Pogląd, który w XVII wieku przedstawił Kartezjusz, tak silnie sprzeciwia się zarówno zdrowemu rozsądkowi, jak i odkryciom empirycznym, że można się zastanawiać jak w ogóle doszło do jego sformułowania. Zwierzęta nie cierpią. Nie mając zdolności mowy nie są zdolne do rozumowania. Nie rozumując są istotami pozbawionymi uczuć, zaledwie automatami”[10].

Dlaczego zatem doszło do sformułowania tak kontrowersyjnego stanowiska? Sam Kartezjusz w korespondencji z Morem przyznaje: „moje stanowisko nie tyle jest okrutne względem zwierzaków, ile życzliwe względem ludzi wolnych od przesądu pitagorejskiego, jako że uwalnia ich też od podejrzeń o popełnianie zbrodni, gdy jedzą lub zabijają zwierzęta”[11]. Jasno zatem deklaruje, że jego motywacją była przede wszystkim wygoda ludzi[12]. Nie chodziło jednak tylko, a nawet nie przede wszystkim, o upodobania kulinarne. Trzeba pamiętać, że Kartezjusz był nie tylko filozofem, lecz także naukowcem – przyrodnikiem. Wiek XVII

---

[9] Tenże, *Zarzuty i odpowiedzi późniejsze*, tłum. J. Kopania, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005, s. 52.

[10] P. Cavalieri, *Dyskusja o zwierzętach: drugie spojrzenie* [w:] *W obronie zwierząt*, tłum. M. Betley, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2011, s. 90.

[11] R. Descartes, *Zarzuty i odpowiedzi późniejsze*, wyd. cyt., s. 61.

[12] Oprócz tego Kartezjusz starał się w ten sposób rozwiązać również problem nieśmiertelności duszy. Skoro zwierzęta są automatami, to oczywiście nie posiadają duszy nieśmiertelnej (posiadają jedynie tak zwaną duszę cielesną umożliwiającą podtrzymanie życia i doznawanie zmysłowe), a więc nie ma sensu zastanawiać się nad tym czy i ewentualnie które zwierzęta mogłyby być zbawione.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



to epoka rozwoju nauk przyrodniczych, w tym fizjologii doświadczalnej. Podstawowa metodą badawczą stała się wówczas wiwisekcja, czyli zabieg operacyjny wykonywany na żywym zwierzęciu (od łacińskiego *vivi sectio*, czyli dosłownie „rozdzielanie żywego"). Autor *Rozprawy o metodzie* uczestniczył w sekcjach żywych królików i psów, miedzy innymi w badaniu serca żywego psa. Procedury te wiązały się rzecz jasna z ogromnym cierpieniem obiektów badań, a ich przeprowadzanie wymagało znacznej brutalności. Zwłaszcza, że jak zauważa Singer: „nie znano wtedy środków przeciwbólowych, zatem zwierzęta zachowywały się podczas nich w sposób, który większość z nas uznałaby za oznakę skrajnego bólu. Teoria Kartezjusza pozwalała eksperymentatorom uwolnić się od wyrzutów sumienia"[13]. Aby móc stosować wiwisekcję jako rutynową procedurę badawczą, należało bowiem nie tylko wyzbyć się wszelkich skrupułów w stosunku do zwierząt, lecz także znaleźć sposób na unikniecie zarzutu okrucieństwa. Sprowadzając istoty innych gatunków do rangi nieodczuwających automatów, Kartezjusz znalazł wyjątkowo skuteczne rozwiązanie tego problemu. Relację człowiek-zwierzę sprowadził do relacji pomiędzy człowiekiem a rzeczą, będącą jego własnością. Taka relacja nie wiąże się z żadnymi moralnymi ograniczeniami – rzeczami możemy bowiem dysponować w sposób dowolny, wedle naszych potrzeb. Ten tok rozumowania następująco podsumowuje Cavalieri: „Wiwisekcja, stosowana świadomie i otwarcie przez niektórych najbardziej szanowanych członków społeczności, oznaczała nadzwyczajny pozom cierpienia. Problem był tak oczywisty, że potrzebny był argument, który można by przeciwstawić kiełkującej krytyce i który uzasadniłby niezakłócone stosowanie tej praktyki. W tej sytuacji dobrym wyjściem było wprowadzenie czy utrwalenie poglądu, że poddawane wiwisekcji zwierzęta nie cierpią. […] Powstała w rezultacie doktryna zezwalała badaczom na przeprowadzanie wiwisekcji w sposób jeszcze bardziej bezwzględny"[14]. Zniesione zostały w ten sposób ograniczenia dotyczące nie tylko sposobu przeprowadzania badań na żywych zwierzętach, ale też i ich ilości. Wiwisekcji dokonywano nie tylko po to, by poznać na przykład zasady funkcjonowania układu krążenia, lecz także w celu zademonstrowania po raz kolejny tego, co już wcześniej zbadano i opisano.

Aby ostatecznie wytrącić oręż z ręki krytyków Kartezjusz stara się przedstawić swoje stanowisko jako naukowe, a poglądy oponentów jako bazujące na sentymentach i uprzedzeniach. Nazywa ich na przykład

[13] P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, wyd. cyt., s. 272.
[14] P. Cavalieri, wyd. cyt., s. 91–92.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



ludźmi prostymi, którym brak wiedzy[15], a przekonanie o tym, że zwierzęta myślą określa mianem przesądu[16]. Pokazuje to wyraźnie, iż był on przeświadczony o tym, że jego koncepcja zwierzęcia – maszyny ma charakter naukowy (w przeciwieństwie to innych odwołujących się do uczuć, a nie faktów), a posługiwanie się nią oznacza postęp, gdyż pozwala na odrzucenie dawnych przesądów. O tym, jak trwałe okazało się przekonanie, że kwestionowanie uprzedmiotowienia zwierząt i domaganie się dla nich współczucia jest wyrazem ignorancji i sentymentalizmu, świadczy fakt, że jeszcze w latach 60-tych XX wieku „protestującym przeciwko okrucieństwu wobec zwierząt przyklejono etykietkę sentymentalnych, nadmiernie emocjonalnych »miłośników zwierząt«"[17]. Także i obecnie można spotkać się z tego typu opiniami. Raport z polskich badań na temat społecznego odbioru osób działających w prozwierzęcych organizacjach pozarządowych z roku 2012 zatytułowany został *Empatyczne mizantropki? – wizerunek osób działających w organizacjach pozarządowych na rzecz zwierząt.* Wynika z niego miedzy innymi, że: „Działacze i działaczki prozwierzęcy są – podobnie jak kobiety – postrzegani jako »bardziej rozchwiani emocjonalnie«, »niezrównoważeni psychicznie«, »niedojrzali emocjonalnie«, »kłótliwi«, czyli jako osoby, które nie mogą być traktowane poważnie"[18].

Przykłady te pokazują, jak bardzo rozpowszechnione i utrwalone są wywodzące się z kartezjanizmu opinie na temat zwierząt i ich obrońców. Warto w tym miejscu zastanowić się na tym, jak i dlaczego do tego doszło. Niewątpliwie, sformułowanie koncepcji zwierzęcia-maszyny wiąże się w pewien sposób z postępem w nauce – była ona odpowiedzą na zapotrzebowanie naukowców stosujących metodę wiwisekcji. Dzięki badaniom uczonych działających zarówno w XVII wieku, jak i w późniejszych epokach, dokonane zostały istotne odkrycia, które przyczyniły się do postępu w fizjologii czy medycynie (na przykład odkrycie krążenia krwi przez Wiliama Harveya w 1628 roku). W XX wieku doszło natomiast do istotnych zmian w metodach hodowli zwierząt i wprowadzenia

---

[15] „[…] ludzie prości wolą tak mówić, gdyż nie wiedzą, iż zwierzęta nie maja zdolności myślenia". R. Descartes, *Listy do Regiusa. Uwagi o pewnym pisemku*, PWN, Warszawa 1996, s. 10.

[16] „[…] do żadnego przesądu nie jesteśmy jednak bardziej przyzwyczajeni od najmłodszych lat jak do tego, że zwierzęta myślą". Tenże, *Zarzuty i odpowiedzi późniejsze*, dz. cyt., s. 60.

[17] P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt,* wyd. cyt., s. 9.

[18] J. Wydrych, *Poza gatunek? – NGO pro zwierzęce, aktywizm, prawa zwierząt,* [w:] *Poza gatunek. Rozmowy o aktywizmie, prawach zwierząt i społeczeństwie*, red. J. Wydrych, Fundacja Czarna Owca Pana Kota, Kraków 2013, s. 25–26.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



tak zwanego chowu przemysłowego, a w konsekwencji nastąpił spadek cen mięsa i innych produktów pochodzenia zwierzęcego. Można zatem z jednej strony stwierdzić, że kartezjanizm sprzyjał postępowi naukowemu i technicznemu i okazał się faktycznie wygodny dla ludzi. Z drugiej jednak strony całkowite uprzedmiotowienie zwierząt doprowadziło do stępienia ludzkiej wrażliwości etycznej i wzrostu cierpienia istot innych gatunków. Był to zatem postęp mający wysoką cenę – postęp naukowo-techniczny, ale regres w dziedzinie moralności. „To właśnie kartezjańscy naukowcy i wszyscy ci, którzy zostali wykształceni na tym wzorcu myślowym, a mam na myśli nie tylko czasy nowożytne, ale również i współczesne, przyczyniali się do torturowania zwierząt i śmiali się z tych, którzy współczuli cierpiącym istotom”[19] – stwierdza D. Probucka w artykule pod wiele mówiącym tytułem *Koncepcje filozoficzne źródłem moralnego zła w relacji człowiek – zwierzę*. Zastosowanie rezultatów badań naukowych w praktyce doprowadziło do wprowadzenia i upowszechnienia nowych metod hodowli, czyli chowu przemysłowego. W ten sposób relacje człowiek – zwierzę osiągnęły poziom zupełnego barbarzyństwa. „Dwudziestowieczni amerykańscy biznesmeni samodzielnie lub z pomocą rządów i naukowców zaprojektowali serię rewolucyjnych zmian w rolnictwie. Zwierzęta stały się maszynami, tak jak chciał Kartezjusz”[20] – stwierdza Jonathan Safran Foer. Tym bardziej, że tradycyjne metody hodowli, jako zbyt mało efektywne, niemal całkowicie wyparte zostały przez nowoczesny przemysł mięsny.

Aby zdać sobie sprawę z tego, jak okrutnie traktujemy zwierzęta, należy uświadomić sobie skalę tego zjawiska. W laboratoriach na całym świecie co roku wykorzystuje się ich miliony, na przykład w Stanach Zjednoczonych ok. 20–25 mln kręgowców rocznie (bezkręgowce nie są nawet uwzględnianie w statystyce), w Kanadzie – 1,95 mln zwierząt, w Japonii 9–10 mln, w Niemczech – 1,59 mln, a w Wielkiej Brytanii – 1,91 mln[21]. Są to dane z lat 90-tych XX wieku, kiedy to zaczęto już ograniczać ilość testów na zwierzętach. W latach 70-tych ubiegłego wieku w samej tylko Wielkiej Brytanii było to 6 mln rocznie, czyli ponad trzy razy więcej. Większość zwierząt hodowlanych trzymana jest obecnie w warunkach chowu przemysłowego. Dotyczy to 99,9 procent brojle-

[19] D. Probucka, *Koncepcje filozoficzne źródłem moralnego zła*…, wyd. cyt., s. 287.

[20] J. S. Foer, *Zjadanie zwierząt*, tłum. D. Dymińska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 122.

[21] R. D. Ryder, *Szowinizm gatunkowy w laboratorium* [w:] *W obronie zwierząt*, wyd. cyt., s. 144–145.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



rów, 97 procent kur niosek, 99 procent indyków, 95 procent świń i 78 procent bydła[22].

Chów przemysłowy zaczął się upowszechniać począwszy od lat 60-tych XX wieku. Nowe metody hodowli próbowano najpierw na kurach, a gdy okazały się skuteczne, to znaczy tanie i wydajne, zastosowano je także do innych gatunków zwierząt hodowlanych. „Po zredukowaniu kury do czegoś w rodzaju żywych automatów przedsiębiorcy i rządowi naukowcy zaczęli poszukiwać sposobu na rozszerzenie metody przemysłowej na inne gatunki zwierząt hodowlanych. W latach sześćdziesiątych XX wieku zaczęły powstawać systemy hodowli trzody chlewnej, bydła i owiec oparte na schemacie: zamknięcie, masowa produkcja oraz zautomatyzowane karmienie, pojenie, wietrzenie i usuwanie odpadów" – tak proces ten opisują Jim Manson i Mary Finelli[23]. Zwracają oni uwagę na ścisłą współpracę pomiędzy przemysłem mięsnym a naukowcami. Dotyczy ona nie tylko sposobu żywienia i warunków utrzymania zwierząt, lecz także tworzenia nowych ich odmian, cechujących się między innymi szybszym przyrostem masy ciała czy większą mlecznością. Modyfikacje te dokonywane są kosztem jakości życia zwierząt. W okresie od 1935 do 1995 roku waga przeciętnego brojlera wzrosła o 65%, czas jego życia skrócił się o 60% a wymagania żywieniowe spadły o 57%[24]. Tak „zaprojektowane" zwierzęta nie byłyby w stanie samodzielnie przeżyć, wymagają bowiem stałego podawania leków i preparatów witaminowych. 90% kurcząt brojlerów ma widoczne schorzenia kości, a 26% cierpi na choroby kości powodujące chroniczny ból[25]. Wysokomleczne krowy są podatne na zapalenie wymienia, choroby metaboliczne i niepłodność. Powodowany tymi dolegliwościami ból nie jest oczywiście brany pod uwagę przez naukowców i hodowców. Nawet zwiększona śmiertelność okazuje się w ostatecznym rozrachunku opłacalna.

Również warunki, w jakich trzymane są zwierzęta, są całkowicie podporządkowane zasadzie minimalizacji kosztów. Stąd nieprawdopodobne stłoczenie panujące na fermach przemysłowych (na przykład na jedną kurę przypada 0,03 $m^2$ podłogi, podczas gdy kura potrzebuje co najmniej 0,46 $m^2$ aby się położyć), brud i zalegające odchody (w niektórych systemach hodowli krów mlecznych zagrody dla bydła sprząta się tylko dwa razy w roku). W wyniku przegęszczenia zwierzęta stają się

[22] J. S. Foer, *Zjadanie zwierząt*, wyd. cyt., t., s. 122.
[23] J. Mason, M. Finelli, *Nowa, wspaniała farma?* [w:] *W obronie zwierząt,* dz. cyt., s. 155.
[24] J. S. Foer, *Zjadanie zwierząt*, wyd. cyt., s. 120.
[25] P. Singer, J. Mason, *Etyka a to, co jemy,* tłum. E. de Lazari, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2012, s. 44.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



agresywne i atakują siebie nawzajem. Aby temu zapobiec, powszechnymi praktykami stało się na przykład przycinanie kurom dziobów oraz obcinanie świniom ogonów. Zabiegi te wykonywane są szybko i bez znieczulenia. Cierpienie zwierząt w systemach chowu przemysłowego nie wynika zatem z zaniedbania czy błędów. Jest związane z samymi metodami hodowli, które w ogóle nie biorą pod uwagę dobra zwierząt, które nie są postrzegane jako czujące istoty, lecz traktowane wyłącznie jako zasoby do wykorzystania. Nieprzypadkowo „w latach 60. w prasie branżowej zaczęto określać kury nioski jako »efektywne maszyny do produkcji jajek« (*Farmer and Stockbreeder*), świnie jako »maszyny w fabryce« (*Hog Farm Manegment*)"[26], a w czasopismach branżowych można było przeczytać: „Współczesna nioska nie jest niczym innym, jak bardzo wydajną maszyną, która przetwarza prymitywny materiał – karmę – w produkt finalny, jajko. Pomijając oczywiście warunki jej utrzymania"[27]. Zwierzęta zostały ostatecznie, już nie tylko w teorii, sprowadzano do roli automatów.

Dlatego też pozwoliłam sobie przytoczyć dane statystyczne obrazujące skalę wykorzystywania zwierząt w badaniach laboratoryjnych i w przemyśle hodowlanym, a także opisujące warunki, w jakich są one utrzymywane. Poznanie tych faktów uświadamia nam, że postęp naukowy i jego zastosowanie doprowadziły do sytuacji, w której: „człowieczeństwo i wrażliwość cofnęły się jeszcze bardziej"[28]. a krzywdzenie zwierząt stało się masowe, doskonale zorganizowane i wspierane przez autorytet nauki. To informacje na temat faktycznych cierpień zwierząt, wykorzystywanych przez człowieka dla zaspokojenia różnych jego potrzeb, skłoniły naukowców i filozofów do zastanowienia się nad tym, jak powinniśmy traktować istoty innych gatunków i w rezultacie do odrzucenia zarówno kartezjanizmu, jak i stanowisk bazujących na koncepcji Arystotelesa. Dostarczanie rzetelnej wiedzy na temat tego, co dzieje się w laboratoriach czy na fermach, ma skłaniać do refleksji, ale też do podejmowania pewnych działań: na przykład rezygnacji z jedzenia mięsa czy niekupowania kosmetyków testowanych na zwierzętach.

Problem naszego stosunku do zwierząt z trudem przebijał się do świadomości społecznej. Krzywda zwierząt kojarzyła się, i dla wielu nadal kojarzy, z incydentalnymi aktami okrucieństwa dotyczącymi prze-

---

[26] J. S. Foer, *Zjadanie zwierząt,* wyd. cyt., s. 122.

[27] „Polutry Tribune", styczeń 1974, cyt. za: P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, wyd. cyt., s. 161.

[27] J. Mason, M. Finelli, *Nowa, wspaniała farma?,* wyd. cyt., s. 155.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



de wszystkim zwierząt domowych. Nawet Singer twierdzi, że „tak jak większość ludzi, nie przychodziło mi do głowy, że nas stosunek do zwierząt jest poważnym problemem moralnym. Znałem oczywiście różne przypadki okrucieństwa wobec zwierząt, ale sądziłem, że są odosobnione i że nie kryje się za nimi żadne fundamentalne zło”[29]. Dopiero informacje dotyczące metod chowu przemysłowego zmieniły jego podejście do tej kwestii. Nic zatem dziwnego, że zdaniem Toma Regana „mało jest rzeczy cenionych mniej niż życie zwierzęcia i równie mało jest rzeczy, które obecnie wywoływałyby mniejsze współczucie niż wielkie cierpienie jakie zwierzęta muszą znosić dla zaspokojenia interesów człowieka”[30]. Interes człowieka uważany jest za usprawiedliwienie nawet najokrutniejszych praktyk służących czasami jedynie dostarczeniu ludziom rozrywki (na przykład cyrki czy delfinaria) czy zaspokojeniu ich próżności (hodowla zwierząt futerkowych).

Na przełomie lat 60-tych i 70-tych XX wieku pojawiła się jednakże nowa refleksja na temat relacji człowiek – zwierzę. Nieprzypadkowo, jak sądzę, właśnie w tym czasie. Lata 60-te ubiegłego wieku to przecież okres upowszechnienia się chowu przemysłowego, na masową skalę przeprowadzano wówczas również różnego rodzaju testy na zwierzętach, w tym badania kosmetyków czy detergentów. To właśnie te praktyki skłoniły intelektualistów z tak zwanej grupy oksfordzkiej to zajęcia się wypracowaniem nowego modelu naszych relacji ze zwierzętami. Świadczą o tym chociażby tytuły wydanych wówczas książek. W 1964 roku Ruth Harrison opublikowała *Animal Machines: The New Factory Farming Industry,* pokazując jak traktowane są zwierzęta w hodowlach przemysłowych. W 1975 roku ukazała się praca Richarda D. Rydera *Victims of Science*, opisująca okrutne metody badawcze stosowane w laboratoriach medycznych. Dwa obszerne rozdziały wydanego w 1975 roku *Wyzwolenia zwierząt* Singera poświęcone są właśnie eksperymentom na zwierzętach oraz metodom hodowli przemysłowej. Autor nazywa je dwoma najistotniejszymi przejawami szowinizmu gatunkowego, które dotyczą rocznie dziesiątków milionów zwierząt laboratoryjnych oraz miliardów hodowlanych[31]. Inne ważne prace to *Animal Right and Human Obligations* pod redakcją Singera i Regana z 1976 roku oraz *The Case of Animal Right* Regana, opublikowana w 1983 roku. W rezultacie powstał tak zwany Ruch Wyzwolenia Zwierząt.

---

[29] P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, wyd. cyt., s. 27.
[30] T. Regan, *Prawa i krzywda zwierząt* [w:] „Etyka” 1980, nr 18, s. 92.
[31] P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt,* wyd. cyt., 57.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



W ramach Ruch Wyzwolenia Zwierząt wyróżnić można dwa nurty: Ruch na Rzecz Praw Zwierząt (m.in. Regan) oraz Ruch na Rzecz Dobrostanu Zwierząt, którego najsłynniejszym reprezentantem jest Singer. Różnią się one zarówno co do zasady, na której należy dokonać włączenia zwierząt do naszej wspólnoty moralnej (uznanie przysługujących zwierzętom praw do życia i niebycia krzywdzonym – Regan – oraz zasada równego rozważenia interesów – Singer), jak i co do proponowanych metod wprowadzania zmian. Zwolennicy koncepcji praw zwierząt są bardziej radykalni w swoich postulatach i domagają się całkowitego zniesienia wszystkich form eksploatacji istot innych gatunków – poprzez wprowadzenie odpowiednich zapisów w konstytucji i innych ustawach. Natomiast reprezentanci Ruchu na Rzecz Dobrostanu Zwierząt to reformiści dążący do stopniowej poprawy losu zwierząt za pomocą zmian w prawie oraz poprzez kształtowanie świadomości społecznej.[32] Niezależnie od tych różnić wspólne im jest przekonanie, że relację człowiek – zwierzę należy oprzeć na zupełnie nowych podstawach. Odrzucenia wymaga oczywiście podejście kartezjańskie, ale też wywodząca się od Arystotelesa zasada unikania okrucieństwa.

Dotychczas bowiem dążenie do zapobiegania krzywdzie zwierząt uzasadnianie było interesem ludzi. Obawiano się nie tyle okrucieństwa wyrządzanego istotom innych gatunków, co jego możliwych konsekwencji dla nas. Dlatego też należało postępować w myśl zasady: „Nie traktuj zwierząt tak, aby mogło cię to przywieść do złego traktowania ludzi"[33]. Dobro i potrzeby samych zwierząt w ogóle nie były brane pod uwagę. Aby skutecznie przeciwstawić się eksploatacji zwierząt pozaludzkich należy zasadniczo zmienić sposób uzasadniania ograniczeń w sposobie traktowania zwierząt i odwołać się do ich własnego dobra czy przyrodzonej wartości. Bardzo celnie ujęła to Ija Lazari-Pawłowska: „Nakazy humanitarne w stosunku do zwierząt podpierane są często różnorakimi korzyściami dla ludzi. Ruch na rzecz »wyzwolenia zwierząt« ma jednak na względzie autonomiczne dobro zwierząt i taka jest niewątpliwie najcenniejsza motywacja"[34]. Więcej – głosi on, że w konsekwencji tego, ludzie mają wobec zwierząt obowiązki, które powinni sobie uświadomić i uznać, że przedstawicieli przynajmniej niektórych gatunków

[32] Por. D. Probucka, *Na czym polega spór pomiędzy obrońcami praw zwierząt a zwolennikami idei zwierzęcego dobrostanu?*, [w:] taż, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Wydawnictwo Uniwersitas, Kraków 2013, s. 69–104.

[33] T. Regan, *Prawa i krzywda zwierząt*, wyd. cyt., s. 94. Regan nazywa takie stanowisko „stanowiskiem Kantowskim".

[34] I. Lazari-Pawłowska, *Kręgi ludzkiej wspólnoty*, [w:] „Etyka" 1980, nr 18, s. 217.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



należy włączyć do naszej wspólnoty moralnej. Eksploatacja zwierząt jest zatem złem moralnym, którego nie można usprawiedliwiać korzyściami dla ludzi. W żadnym przypadku nie wolno traktować zwierząt w sposób przedmiotowy, a nasze relacje z nimi podlegają ocenie moralnej.

Ruch Wyzwolenia Zwierząt odkrywa druga stronę postępu, celowo ukrywaną przed opinią publiczną. Firmy produkujące mięso czy jaja metodami chowu przemysłowego nie są zainteresowane ujawnieniem tego, w jakich warunkach przebywają zwierzęta. Zapewniają konsumentów, że były one odpowiednio traktowane, a w reklamach prezentują sielskie obrazki pasących się na łące krów czy żyjących w naturalnych warunkach kur. Działacze organizacji prozwierzęcych pokazują również uboczne stuki postępu, także i te szkodliwe bezpośrednio dla ludzi. Hodowla przemysłowa wiąże się bowiem ze znacznym zanieczyszczeniem środowiska naturalnego – problemem są między innymi ogromne ilości nawozu, zanieczyszczenie wody spowodowane przez ścieki oraz azot i fosfor z rozrzucanych na polach odchodów zwierzęcych. W pobliżu tak zwanych zakładów skoncentrowanego tuczu zwierząt pojawiają się roje much i stada gryzoni, okoliczni mieszkańcy skarżą się na odór uniemożliwiający im otwieranie okien i przebywanie na świeżym powietrzu oraz na pogorszenie jakości wody pitnej. Są to „koszty zewnętrzne", które ponoszą przede wszystkim społeczności lokalne. Chcąc produkować jak najtaniej, takie koncerny jak na przykład amerykańska firm Tyson Foods, wykorzystują także pracowników oferując im prace w złych warunkach, kiepsko opłacaną i często niebezpieczną[35]. W ten sposób także ludzie stają się ofiarami postępu, rozumianego jako wzrost wydajności produkcji i maksymalizacja zysków.

Przytoczone powyżej argumenty mogą skłonić niektórych do zastanowienia się na faktyczną ceną taniego mięsa, a w konsekwencji na przykład zmiany nawyków konsumenckich. Jednak dla Ruchu Wyzwolenia Zwierząt zasadnicze znaczenie ma cierpnie istot innych gatunków. Jego intensyfikacja i obecna skala jest uznawana za efekt postępu naukowo-technicznego, ale także tego, jakie jest nasze podejście do zwierząt. Stad postulat włączenia ich do naszej wspólnoty moralnej. Nieprzypadkowo na opisanie naszego dotychczasowego stosunku do tych istot zaproponowano termin „gatunkowizm", który kojarzy się z takimi słowami, jak rasizm czy seksizm. „Ktoś, kto mówi jeden gatunek ma prawo do ucisku innego gatunku, popełnia błąd moralny, który nazywamy **szowinizmem gatunkowym** (*speciesism*), podobnie jak ten, kto dowodzi,

[35] Por. rozdział *Ukryte koszty taniego kurczaka* w opracowaniu: P. Singer, J. Mason, *Etyka a to, co jemy,* wyd. cyt., s. 38–63.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



że jedna rasa ma prawo uciskać druga rasę, popełnia błąd nazywany **rasizmem**. Rasizm i szowinizm gatunkowy to dwie podobne wersje egoizmu i dyskryminacji i – jak sądzę – w pełni zasługują na potępienie"[36] – w taki sposób termin „gatunkowizm" objaśnia jego twórca Richard D. Ryder. Jeśli zatem relacja człowiek – zwierzę opiera się na dyskryminacji istot innych gatunków ze względu na ich przynależność gatunkową, to ten „błąd moralny" należy jak najszybciej naprawić.

Postęp moralny wyznaczają takie dokonania, jak zaniesienie dyskryminacji rasowej czy dominacji mężczyzn nad kobietami. Odrzucenie przekonania o wyższości naszego gatunku i wynikającym z tego prawie do wykorzystywania innych zwierząt byłoby zatem kolejnym krokiem na drodze rozwoju moralnego ludzkości, a działania na rzecz zwierząt należałoby uznać za kolejny ruch emancypacyjny, mający na celu zapewnienie właściwego traktowania grupom dotychczas wykluczonym. Regan stwierdza wprost, że wyznacznikiem postępu moralnego w jakieś zbiorowości jest przywracanie praw tym, którzy byli dyskryminowani: dzieciom, kobietom, osobom innych ras czy o odmiennej orientacji seksualnej oraz zwierzętom (a przynajmniej niektórym z nich)[37]. Tak rozumiany postęp moralny nie tylko przezwycięża regres spowodowany przez koncepcję Kartezjusza, lecz także doprowadza do zdefiniowania na nowo relacji człowiek – zwierzę w taki sposób, że zwierzętom zostaje nadany status moralny. Pociąga to za sobą nałożenie na ludzi pewnych obowiązków względem istot pozaludzkich, a co za tym idzie, konieczność rezygnacji z ich nieograniczonej eksploatacji. Można wręcz mówić o wynikającej z tego „zasadzie samoograniczenia się ludzi". Powinna ona znajdować zastosowanie podczas stanowienia prawa dotyczącego traktowania zwierząt w taki sposób, że: „spowodowałaby konieczność rewizji prawa ochrony zwierząt, a przy stanowieniu nowych przepisów pytałaby o zakres ludzkich interesów i granicę rezygnacji z nich na rzecz zwierząt"[38]. Jednak nie tylko prawodawcy, ale wszyscy ludzie mogą przyczynić się do poprawy położenia zwierząt stosując się do zasady samoograniczenia. Jako świadomi konsumenci możemy zrezygnować z nabywania towarów i usług, których wytworzenie czy funkcjonowanie

[36] R. D. Ryder, *Szowinizm gatunkowy w laboratorium*, „Etyka" 1980, nr 18, s. 44.
[37] Por. D. Probucka, *Filozoficzne podstawy praw zwierząt*, wyd. cyt., s. 114.
[38] J. Zwolińska, *Sześć zasad prawa ochrony zwierząt,* [w:] *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, red. T. Gardocka, A. Gruszczyńska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 358.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



wymaga krzywdzenia zwierząt i na przykład nie kupować jaj z zakładów chowu klatkowego czy bojkotować delfinaria[39].

Od lat 60-tych zaszło wiele ważnych zmian zarówno w prawodawstwie (na przykład Konwencje Rady Europy dotyczące ochrony zwierząt, polska *Ustawa o ochronie zwierząt* z 21 sierpnia 1997 roku), jak i w świadomości społecznej (w Polsce aktywnie działa około 90 organizacji prozwierzecych, zarówno o zasięgu lokalnym, jak i ogólnokrajowym[40]). Faktyczną poprawę sytuacji zwierząt trudno jednak uznać za szybką i wystarczającą. Można jednak, z umiarkowanym optymizmem, stwierdzić, że wprawdzie nadal jesteśmy dopiero na początku drogi, ale przynajmniej zmierzamy we właściwym kierunku. Optymizm taki dostrzec można chociażby w słowach Cavalieri, która w następujący sposób podsumowuje swoje rozważania na temat przemian w filozoficznych koncepcjach relacji człowiek – zwierzę: „W świetle tego, co powiedziano, uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że epoka postkartezjańska ostatecznie osiągnęła kres. Posuwając się krok dalej niż Arystoteles, wracamy oto, po ponad dwudziestu stuleciach, do oryginalnej greckiej oceny wartości innych zwierząt. Nie tylko zakwestionowano niewolniczy status istot nieczłowieczych, lecz także stała się możliwa, poza apelowaniem do współczucia i zwykłym zwracaniem uwagi na okrucieństwa towarzyszące eksploatacji zwierząt. Obrona idei, że życie zwierząt ma wartość – że złem jest nie tylko sprawianie im cierpienia, lecz także zabijanie. […] Wprawdzie nie jest to równoważne z wprowadzeniem reformy społecznej, ale przynajmniej spełnia warunek niezbędny do jej zaistnienia”[41]. Wspomniana reforma wymaga odrzucenia dążenia do postępu za cenę moralnego zła oraz odejścia od traktowania zwierząt jako służących przede wszystkim zaspokajaniu ludzkich potrzeb. Nowe relacje pomiędzy człowiekiem a zwierzętami pozaludzkimi opierać się mają na dostrzeganiu wewnętrznej wartości istot innych gatunków oraz uwzględnianiu ich interesów.

## Bibliografia

– Cavalieri P., *Dyskusja o zwierzętach: drugie spojrzenie*, [w:] *W obronie zwierząt*, tłum. M. Betley, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2011;

[39] Tamże.
[40] J. Wydrych, *Poza gatunek? – NGO pro zwierzęce...*, wyd. cyt., s. 11.
[41] P. Cavalieri, *Dyskusja o zwierzętach: drugie spojrzenie*, wyd. cyt. s. 101–102.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



– Descartes R., *Listy do Regiusa. Uwagi o pewnym pisemku*, tłum. J. Kopania, PWN, Warszawa 1996;
– Descartes R., *Rozprawa o metodzie*, tłum. W. Wojciechowska, PWN, Warszawa 1981;
– Descartes R., *Zarzuty i odpowiedzi późniejsze*, tłum. J. Kopania, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005;
– Foer J. S., *Zjadanie zwierząt*, tłum. D. Dymińska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013;
– Horkheimer M., *Społeczna funkcja filozofii. Wybór pism*, tłum. J. Doktór, PIW, Warszawa 1987;
– Lazari-Pawłowska I., *Kręgi ludzkiej wspólnoty*, „Etyka" 1980, nr 18;
– Leśniak K., *Arystoteles*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989;
– Mason J., Finelli M., *Nowa, wspaniała farma?,* [w:] *W obronie zwierząt*, tłum. M. Betley, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2011;
– Probucka D., *Koncepcje filozoficzne źródłem moralnego zła z relacji człowiek – zwierzę. Arystotelizm – kartezjanizm – kontraktualizm*, [w:] *Etyka a zło*, red. D. Probucka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu pedagogicznego, Kraków 2013;
– Probucka D., *Na czym polega spór pomiędzy obrońcami praw zwierząt a zwolennikami idei zwierzęcego dobrostanu?*, [w:] D. Probucka, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Wydawnictwo Uniwersitas, Kraków 2013;
– Regan T., *Prawa i krzywda zwierząt*, „Etyka" 1980, nr 18;
– Ryder R. D., *Szowinizm gatunkowy w laboratorium*, [w:] *W obronie zwierząt*, tłum. M. Betley, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2011;
– Singer P., Mason J., *Etyka a to, co jemy,* tłum. E. de Lazari, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2012;
– Singer P., *Wyzwolenie zwierząt*, tłum. A. Alichniewicz, A. Szczesna, PIW, Warszawa 2004;
– Św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, tłum. P. Bełch O. P., t. 12, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Versitas", Londyn 1985;
– Wydrych J., *Poza gatunek? – NGO pro zwierzęce, aktywizm, prawa zwierząt*, [w:] *Poza gatunek. Rozmowy o aktywizmie, prawach zwierząt i społeczeństwie*, red. J. Wydrych, Fundacja Czarna Owca Pana Kota, Kraków 2013.
– Zwolińska J., *Sześć zasad prawa ochrony zwierząt*, [w:] *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, red. T. Gardocka, A. Gruszczyńska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 01/02/2026 19:00:34



Summary

**The changes of men-animal relations**

Changes of men-animal relations show that progress sometimes has high cost. The seventeenth century conception of animal-machine formulated by Rene Descartes was a response to purposes of contemporary scientists. It contributed surely to new scientific discoveries and the development of more productive systems of farming. Simultaneously it brought down to the lowering of our moral sensibility in relations with creatures of other species. Only in the 60's of the twentieth century started the debate about fundamental change of our attitude to animals. Animal liberation means next, important step towards the moral progress.

Keywords: progress, animals, Animal Liberation Movement, speciesm.

Zusammenfassung

**Die Veränderungen in der Beziehung Mensch – Tier oder der Preis des Fortschritts**

Die Veränderungen in der Beziehung Mensch - Tier zeigen, dass der Fortschritt manchmal einen hohen Preis hat. Das Konzept der Tier-Maschine, die von Descartes im 17. Jahrhundert abgefasst wurde, bildete die Antwort auf die Bedürfnisse der zeitgenössischen Wissenschaftler. Sie trug zweifelsohne zu neuen wissenschaftlichen Entdeckungen und zur Entstehung leistungsfähigerer Zuchtsysteme bei. Zugleich führte sie jedoch zu einer gewichtigen Senkung unserer moralischen Sensibilität in den Beziehungen mit Lebewesen anderer Gattungen. Erst in den 1960er Jahren begann die Debatte über die grundlegende Veränderung unseres Verhältnisses zu den Tieren. Die Befreiung der Tiere bedeutet den nächsten, wichtigen Schritt auf dem Wege des moralischen Fortschritts.

Schlüsselworte: Fortschritt, Tiere, Tierbefreiungsbewegung, Speziesismus.

**BARBARA GRABOWSKA**, habilitated doctor, Institute of Philosophy, Nicolaus Copernicus University in Toruń. E-mail: barbaragrabowska@wp.pl.

(cc) BY-NC-ND